Nr. 51 Śmigiel, piątek 3. marca 1922. Rok 32

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedyńczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TŁLEFON nr. 65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 10 mk., w części urzędowej lub reklamowej 20 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 160 006, w Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Wybór delegata do Zakładu ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie.

Stosownie do statutu Zakład Ubezpieczeń od Wypadków w Rolnictwie w Poznaniu wybiera każda sekcja jednego delegata i jednego zastępcę na zgromadzenie tegoż zakładu.

Delegata i jego zastępcę wybiorą wyborcy w terminie, który później naznaczę.

Reprezentacja każdej gminy wiejskiej (gdzie niema reprezentacji — zarząd tejże gminy) dalej przełożony każdego obszaru dworskiego, wreszcie Rada Miejska każdego miasta, należącego do powiatu, wyznaczają jednego wyborcę. Każdy wyborca musi posiadać polską przynależność państwową, być pełnoletnim i oprócz tego musi być

a) albo producentem rolnym, zamieszkałym w odnośnej gminie wzgl. odnośnym obszarze,
b) albo prawnym zastępcą takiego producenta,
c) albo kierownikiem gospodarstwa rolnego, położonego w odnośnej gminie wzgl. obszarze, upełnomocnionym przez właściwego producenta.

Wzywam niniejszem reprezentacje (zarządy gmin wiejskich, przełożonych obszarów dworskich i Rady Miejskiej) powiatu Śmigielskiego do piśmiennego wymienienia mi najpóźniej do 10 marca wyborców z podaniem ich imienia, nazwiska, stanu (zawodu) i miejsca zamieszkania.

Przy wyborze delegatów nie będą zastąpione gminy i obszary, które nie zastosują się do powyższego wezwania ani w terminie powyżej podanym ani w terminie im później dodatkowo wyznaczonym.

To samo odnosi się do gmin i obszarów, z którychby wyznaczono wyborców nieodpowiednich i w którychby w miejsce tych nieodpowiednich wyborców w dodatkowym terminie tygodniowym nie wyznaczono osób, odpowiadającym przepisom prawnym.

Śmigiel, dnia 28 lutego 1922 r.
Przewodniczący Wydziału Powiatowego.
Kopczyński.

Taryfa opłat za podwody obowiązująca od 1. stycznia 1922 r.

Na mocy rozporządzenia Dowództwa Okręgu Korpusowego Nr. VII w Poznaniu ustaloną została po porozumieniu się z p. Wojewodą Poznańskim następująca taryfa na podwody, obowiązująca od 1. stycznia 1922 r.

1. za jednokonną podwodę dziennie 825.— mk.
2. za dwukonną „ „ 1200.— mk.
3. za każdego dalszego konia 375.— mk.

licząc 112,50 mk. za wóz 337,50 mk. za woźnicę i 375.— mk. za jednego konia na przeciąg 12 godzin.

Odszkodowanie od 1 do 3

a) podwyższa się o połowę w razie używania podwody więcej niż 12 godzin.

b) zniża się o połowę w razie używania podwody do 6 godzin.

Wszystkie rachunki za podwody realizują jak dotąd począwszy od 1 marca 1921 r. właściwie Komisje Gospodarcze w własnym zakresie.

Śmigiel, dnia 25. II. 1922 r.
Starosta Kopczyński.

Z powodu wyprowadzenia się p. Dymkiego z Brońska do Niemiec, został urząd badacza trychin zlecony p. Wojczewskiemu z Bielaw pow. Śmigiel.

Śmigiel, dnia 24. lutego 1922 r.
Starosta Kopczyński.

Sejm uchwalił w dniu 17. lutego br. nowelę do ustawy o daninie, na mocy której wnioski o ulgi można wnosić do 6. marca b. r.

Śmigiel, 27. II. 1922.
Magistrat. Maron.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Z Sejmu.

Warszawa, 28. lutego.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się od sprawy zakończenia działalności polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom z dniem 1-go czerwca roku bieżącego.

Referent p. Rottermund przedstawił 3 rezolucje komisji zdrowia publ. i opieki społecznej: 1. wzywa się rząd, aby przedstawił ustawę o nadaniu Herbertowi Hooverowi tytułu obywatela honorowego państwa polskiego. 2. Rezolucja domaga się opracowania szczegółów dalszej akcji dożywiania dzieci, a 3. przedstawienia Sejmowi ustawy o udziale samorządów w akcji odżywiania najuboższej słabowitej dziatwy.

P. Suligowski zwraca uwagę, że obok Hoovera nie należy także pominąć Wilsona. W głosowaniu przyjęto 2 pierwsze rezolucje, a 3 odrzueono.

Przystąpiono do obrad nad ustawą o prawach i obowiązkach oficerów wojska polskiego.

P. Rosset (Zj. M.) jest zdania, że przedłożona ustawa stanowi minimum tego, co naród polski powinien dać, aby zabezpieczyć byt wojska dzielnego, niezależnego i niesprzedajnego.

P. Witos (P. S. L.) podkreśla, iż jest z całem uznaniem i szacunkiem dla korpusu oficerskiego i całości armji, stwierdza jednak równocześnie, że nie wszyscy oficerowie dorośli do wysokości zadania.

P. Michalak (N. P. R.) oświadcza, że N. P. R. głosować będzie za ustawą, mając zastrzeżenie tylko co do art. 25. aby ułatwić oficerom małżeństwo.

P. Liebermann (P. P. S.) zaznacza, że klub jego głosować będzie za ustawą, chociaż min. spraw wojsk. dotychczas nie przedłożyło ustawy o cało kształcie organizacji armji.

Do art. 3. mówiącego o tem, kto może być oficerem, mówca zgłasza poprawkę, domagającą się skreślenia wyrazu „Polak“ czyli przywrócenia pierwotnego brzmienia projektu rządowego.

P. Sołtyk (N. Ch. S. L.) uważa, iż czas byłby już zaprzestać mówić o legjonistach i nielegjonistach, gdyż młodzież polska bez względu na to do jakich formacyj wstępowała, szła do walki o niepodległość.

P. Wichliński (Ch. D.) broni redakcji art. 3. uważając, że słowo Polak jest tylko pojęciem politycznem. Kto Polskę kocha, nie ulęknie się tego wyrazu. Mówca z zadowoleniem wita przemówienie wszystkich posłów, gdyż żaden nie przemawiał przeciw ustawie i jest przeciwny poprawce p. Liebermanna.

P. Hartglas (S. żyd.) wnosi do art. 3. poprawkę, aby oficerem wojsk polskich mógł być każdy obywatel.

P. Załuska (Z. L. N.) omawia szereg spraw dotyczących wojska wogóle, jak i poszczególnych jednostek. Co do samej ustawy uważa ją za dobrą, ale niezbędne są poprawki.

Min. spraw wojsk. gen. Sosnkowski odpiera zarzuty poczynione w toku dyskusji i zaznacza, że nie wolno uogólniać zarzutów przeciwko armji.

Dalszą dyskusję odroczono. Następne posiedzenie w piątek o godz. 4. po południu.

Na sobotę marszałek zapowiedział uroczyste posiedzenie na powitanie posłów Sejmu Wileńskiego.

Ostatnie posiedzenie Sejmu wileńskiego.

Wilno 1. marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, Odrodzenie-Wyzwolenie zgłosiło wniosek o przyspieszenie reformy rolnej. Odrodzenie-Wyzwolenie prosi Wysoki Sejm o uchwalenie nagłości tego wniosku.

P. Engel (Zespół): Nie z niechęci do reformy rolnej, ale ze względów czysto praktycznych spowodowany był brak quorum. W głosowaniu udziału nie weźmiemy.

P. Helman (Odrodzenie-Wyzwolenie): Reformę rolną trudniej jest przeprowadzić w Rzeczypospolitej Polskiej, niż u nas w Wileńszczyźnie. Zarzucamy raz jeszcze prawicy, że uniemożliwiła głosowanie przez wyjście.

Z kolei przystąpiono do głosowania na cztery złożone listy, przyczem pierwsza (Zespołu) otrzymała 40 głosów, druga (Lewicy) 30, trzecia (Rad Ludowych) 25 i czwarta (grupy Mickiewicza) — 4 głosy.

Wybrano następujący skład delegacji: Lista 1: ks. Olszański, Bańkowski, Raczkowski, Zwierzyński, Czarnowski, Brzostowski, Kłyszejko, Licowski. Zastępcy: Sołowjejko, Szuwiłło, Klejewski, Dubicki, Szadurski, Talabicz, Orechło, ks. Świerkowski.

Lista 2: Krzyżanowski, Uziębło, Chomiński, Abramowicz, Gasztowt, Mickiewicz Antoni, Milewicz. Zastępcy: Wędziagolski, Abramowicz, Helman, Świechowski, Bagiński, Milewicz Kazimierz, Żebrowski.

Lista 3: Szwabowski, Bielawski, Zaleski, Kulesza, Jachiewicz. Zastępcy: Nusbaum, Rożnowski, Bernacki, Diergacz, Rutkowski.

Sekretarz Ostrowski odczytał następnie odezwę prezydjum Komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza. PP. Krzyżanowski i Gasztowt zachęcają Sejm do składania datków.

Potem marszałek przemówił jak następuje:

Prace nasze zostały ukończone po wielu trudnych obradach. Wykazaliśmy dobrą wolę i uchwałę przyjęliśmy jednomyślnie. Jutro przedstawicielstwo nasze które wyjeżdża dziś do stolicy Rzeczypospolitej, w sposób prawny załatwi sprawę Ziemi Wileńskiej, a Rzeczpospolita w najbliższej przyszłości obejmie ziemię naszą w sposób prawny. W chwili zamknięcia naszych prac muszę z całą siłą podkreślić nasze mocne stanowisko.
Wola nasza jest niezłomna i wszyscy ci, którzy chcą, żeby ta sprawa była załatwiona, muszą naszą wolę uszanować. Uchwałę, którą przyjęliśmy tak jednomyślnie, podobnie jednomyślnie zrealizujemy.

Po tych słowach marszałek posiedzenie zamknął.

Obrazki wileńskie.

Wilno, 16 lutego.

Przed kilku dniami w Warszawie pewien oficer będąc pod dobrą datą, zanucił w restauracji ku oburzeniu słyszącej go publiczności jakąś piosenkę rosyjską. Jeżeli Warszawa nie potrafiła dotąd wywrzeé wpływu na ukrócenie takich właśnie „zmoskwiczonych“ typów, sprawa ta na kresach przedstawia się, oczywiście, gorzej.

Siedę w restauracji. Obok mnie, przy pięknym stoliku, ucztuje kilku oficerów, wśród nich jeden „cywil“, jak się potem okazało, Rosjanin. I dla niego właśnie całe towarzystwo mówi po rosyjsku, ale to jeszcze nic, bo czy chciało ono wpaść w ton Rosjanina owego, czy też nie uznaje innych tematów, dość, że mówiono tylko o rzeczach, interesujących ściśle lekarza dermatologa. Dodaję, iż rozmowa przeplatana była „mocnemi“ zaklęciami rosyjskiemi, ale że zbyt dużo alkoholu spożyli, więc nikt nie chciał tym panom przeszkadzać. Takie „zabawy“ często urządza tutejsza młódź wojskowa w pierwszorzędnej restauracji. Czy władze wojskowe nie zechciałyby jednak oddziałać w kierunku uporządkowania tego rodzaju stosunków? Chyba należałoby to zrobić choćby w obronie honoru polskiego munduru!

Stoimy w kolejce na poczcie, a poczta wileńska, sprawiedliwość nakazuje wyznać, nie jest napewno mniej powolna od stołecznej. Mijając kolejkę jakiś semicki osobnik w czapce studenta rosyjskiego podbiega do okienka, chcąc oddać swój list. Ktoś z tłumu — bo stało nas tam kilkadziesiąt osób — podchodzi do niego i grzecznie tłómaczy, że niejeden czeka tu już od pół godziny, że więc trudno się zgodzić, by ktoś załatwiał sprawę poza koleją: w końcu prosi owego żydka, by stanął na należytem miejscu. Ten jednak nie ustępuje, a na powtórną prośbę odpowiada „nie panimaju pa polski“ (nie rozumiem po polsku). Wyprowadzony tem z równowagi i przestrzegacz porządku odpowiedział mu wobec tego po rosyjsku w sposób, trzeba przyznać, dość mocny. Żyd został poskromiony i wyszedł zupełnie z budynku pocztowego. Tłum, z napięciem obserwujący całą scenę, z ulgą odetchnął. Tylko jakaś bratnia żydowi dusza zaczęła mamrotać; „co on winien, może on nie rozumie po polsku“. Nie wytrzymał tej uwagi stojąby obok mnie interesent i odpalił śpiewnym głosem: „Jak nie umiesz po polsku, to mów po swojemu, świński to język, ale wasz! A jak chcesz szczekać po kacapsku, to jedź do bolszewików, tu tobie nie Rosja, my Polacy“.

Ciekaw jestem, jakby się wobec tych żydów zachowało owe towarzystwo oficerów w restauracji? Czy nie pokazałby im ów stojący przy mnie wieśniak, jak należy cenić imię Polaka?

Jadę dorożką, właściwie mówiąc, sankami, które mkną po szerokiej i mało uczęszczanej choć ładnej ulicy Słowackiego. Że ruch jest mały i koń nie pochłania całej uwagi dorożkarza, rozpoczyna on ze mną rozmowę.

— Panicz, musi być, zdaleka?

— Tak, odpowiadam, jestem z Warszawy.

A ponieważ, jako miejsce, dokąd zawieść się kazałem, wymieniłem sejm, więc dalszy ciąg tej przygodnej rozmowy prowadzony był już tylko na temat „polityczny“.

— Kiedyż to już my pójdziemy do Warszawy?

— A już niedługo, właśnie sejm zajmuje się teraz tą sprawą i najdalej za dni kilka uchwali wcielenie.

— Tak i trzeba, odpowiada mój rozmówca. Bo tu Polska; ja sam, niech panicz nie myśli, takoż jestem Polak, nawet szlachcic, papiery szlacheckie mam od kowieńskiego marszałka. A Warszawa to piękne miasto, wszyscy my chcieliby należeć do Polski. Tu się po polsku mówi i nie tylko w kościele ale i w domu.

Stanęliśmy właśnie u celu; dorożkarz pożegnał mię śpiewnym „daj Boże, paniczu, do Polski“, ja zaś spojrzałem na szkapinę, zaprzągniętą do ubogich saneczek, na nędzną świtkę, która nie mogła dorożkarza chronić przed dużym mrozem i rzecz dziwna, wdzięczny byłem Murawjewowi i jego następcom za ucisk i prześladowania Polaków, dzięki którym te serca proste i polskie naprawdę dochowały nam się aż do zmartwychwstania ojczyzny. I ich to właśnie biorą na świadectwo swej polityki pp. Chomińscy, Abramowicze, Krzyżanowscy i spółka! Jakżeż dalekiemi są te poczciwe polskie typy od waszych, panowie, matactw i szacherek, od waszych nieuczciwych ambicyj i osobistych rozrachunków. Wara więc wam powoływać się nad lud, bo on was nie zna, a gdyby poznał, wyparłby się bez namysłu. (Głos Por.)

Znamienna odezwa.

Wiedeń, w lutym.

Wychodzący tu w języku ukraińskim i francuskim organ polityczny komitetu narodowej Ukrainy p. t. „Ukraina“, zamieszcza w numerze 2. wyjaśnienie ze 9. lutego br. na mocy uchwały zebrania uprawnionych członków byłej galicyjskiej Rady Narodowej, zawiązał się w celach obrony ludności we Wschodniej Galicji komitet, złożony z członków galicyjskiej Narodowej Rady, który zlał się z galicyjską sekcją politycznego komitetu Narodowej Ukrainy i działał będzie niezależnie od ukraińskiego politycznego komitetu, ale będzie posiadał wspólny z nim organ prasowy. W dalszym ciągu zamieszcza komitet Galicyjskiej Rady Narodowej następującą odezwę:

„Do Rady Najwyższej. Na mającej się wkrótce odbyć międzynarodowej konferencji w Genui istnieje możliwość rozstrzygnięcia kwestyj, które odnoszą się do Wschodniej Galicji. Wobec tego komitet galicyjskiej Rady Narodowej, złożony z przedstawicieli galicyjskich partyj politycznych ma zaszczyt podać do wiadomości Rady Najwyższej, co następuje:

W przeciągu trzech i pół lat kwestja galicyjska utraciła swoją sztucznie utworzoną przez niemieckich okupantów ostrość. Ludność Wschodniej Galicji i jej polityczni sternicy zrozumieli, że rękojmię swego kulturalnego istnienia Wschodnia Galicja może znaleźć tylko pod wspólną zwierzchnią władzą z Rzecząpospolitą Polską.

Wyłącznie dzięki faktycznemu już zlaniu się Galicji Wschodniej z Polską została Galicja w lecie 1920 roku ocalona piersią armji polskiej od zawojowania i podboju jej przez czerwoną armję trzeciej międzynarodówki. Ten fakt wzmocnił przełom w nastroju galicyjskich mas ludowych, które ostatecznie zrozumiały, że istnienie Galicji jest możliwe tylko we formie cześci Rzeczypospolitej Polskiej, która zapewnia im zupełny spokój i przyniosła zabezpieczenie od zamachów trzeciej międzynarodówki.

W ten sposób kwestja galicyjska została faktycznie w sposób naturalny i normalny zlikwidowana przez sam lud galicyjski.

W dalszym ciągu odezwa zaznacza samozwańczy charakter rządu Petruszewycza i twierdzi ze stoi, on na usługach wywiadowczego oddziału niemieckiego u sztabu generalnego. Również organizacje Skoropadskiego, Wasyla Habsburga i wiedeńskiego dyrektorjatu stoją na żołdzie sztabu niemieckiego i 3 międzynarodówki.

Ucieczka komunisty.

Od 1919 r. b. student politechniki, b. sierżant II-ej brygady legjonów polskich, syn znanego ongi bankiera warszawskiego Bernarda Lauera, 26-letni Kazimiez Lauer, używający pseudonimu „Ludwik“, znajduje się w stanie ciężkiego oskarżenia o zdradę stanu. Zarzut polega na sprzyjaniu nieprzyjacielowi, a mianowicie „rosyjskiej socjalistycznej federacyjnej sowieckiej republice“ podczas jej wojny z Polska, a oprócz tego — na udziale w organizacji wojskowej polskiej partji komunistycznej.

Władze śledcze i sąd okręgowy, przez cały czas dochodzenia, odmawiały wypuszczenia Lauera za kaucją, do czasu osądzenia sprawy.

Decyzję tę atoli zmienił sąd apelacyjny w Warszawie, nakazując wypuszczenie L. z aresztu śledczego za kaucją w sumie 100,000 marek, które L. złożył natychmiast.

Wolność snać zasmakowała Lauerowi, gdyż oto gdy przyszło do sądzenia go, ława oskarżonych w sądzie okręgowym w Karyzawie okazała się niezajętą. Dowody w sprawie brzmią lakonicznie: Lauer, opuszczając Warszawę zameldował sądowi pisemnie, że dla poratowania zdrowia udaje się do Gdyni, adres zaś jego w Warszawie „pozostaje dawniejszy“ (Świętokrzyska). W Gdyni jednak, okazało się że L. wcale nie był.

Jednocześnie i żona oskarżonego, Julja Lauerowa, również wymeldowaną została „niewiadomo dokąd“.

Sąd okręgowy postanowił konfiskatę kaucji (100,000 marek) na rzecz skarbu i rozesłanie listów gończych za Laurem.

Władze nasze zajmują się wszystkiem innem — tylko nie bezpieczeństwem państwa, kiedy pozwoliły swobodnie zbiedz zdrajcy naszej Ojczyzny.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Kunegundy
Jutro: Kazimierza
Wschód słońca: 7,43, zachód 6,32.
Długość dnia: 11,06. Przybyło 2,31.

W Komisarjacie obw. Śmigiel-wschód złożono na repartjantów 640 mk.

Z „Sokoła“. Zarząd Tow. gimn. „Sokół“ podaje do wiadomości, że dzisiaj w czwartek, dnia 2 marca odbędzie się posiedzenie Zárządu o godz. 7 wieczorem zaś ogólne zebranie o godz. 8 w Strzelnicy. Sprawy ważne i dlatego uprasza o liczne i punktualne przybycie.

Nadesłane! W Orędowniku grodziskiem czytamy: W niedzielę, 26. lutego br. odbył się w sali p. Węclewicza w Grodzisku wieczór artystyczno-operowy p. Romana Kawicza tenora bohaterskiego z opery wiedeńskiej (obecnie poznaśskiej). Program był bardzo doborowy. Pan K. rozporządza silnym głosem, prawdę powiedziawszy, rzadko który śpiewak mu dorówna.

Wieczór ten pozostanie mi długo w pamięci. Lecz niestety na sali znajdowało slę aż 28 osób.
Gdzież nasza inteligencja. Czyż tylko ją rauty i zabawy taneczne interesują. Gdzież wyobraźnia o sztuce?

Zdaje mi się, iz młodzież Grodziska lubuje się więcej w „sibrowaniu“ aniżeli w poważnej i pouczającej treści występach. Czas, że te tańcujące komiteciki ustały i przyszedł czas pokuty, bo zaiste źle się w Polsce bawimy. (U-k.)

Okropne nieszczęście wydarzyło się w tych dniach we Frydlandzie (Prusy wschodnie). Dzieci znalazły pozostawioną przypadkiem (przez saperów podobno) puszkę blaszaną z 60 funtami prochu. Uradzily więc, żeby na wzór saperów rozsadzić gruby lód, na rzece Alle. Podczas przygotowań poruszono niebacznie materjał wybuchowy eksplodował i 9 dzieci zostało strasznie poszarpanych. Dwoje z nich jeszcze żyło, ale zmarły niebawem w szpitalu.

Ślub na dworze angielskim. Ślub jedynej córki angielskiej pary królewskiej, księżniczki Mary z hr. Lascelles odbędzie się w przyszły wtorek w katedrze westminsterskiej. Narzeczony księżniczki liczy 39 lat. Brał on udział w wojnie, gdzie był 3 razy ranny. Hrabia Lascelles posiada pokażną fortunę, którą oceniają na dwa i pół miljona funtów szterlingów.

W sprawie daniny. Daje się zauważyć, że płatnicy daniny, którzy wnieśli prośby o odroczenie lub rozłożenie jej zapłaty na raty, nie uskutecznili dotychczas wogóle żadnych wpłat. Z kompetentnej strony jesteśmy upoważnieni zwrócić płatnikom tym uwagę na to, że zasadniczo daninę należy pokryć w ustawowych terminach conajmniej częściowo, o ile jej całkowite uiszczenie zagrażałoby egzystencji ekonomicznej płatników. Że ten wzgląd w ścisłem pojęciu może jedynie stanowić o zezwoleniu na odroczenie względnie rozłożenie zapłaty daniny na raty, wynika tak, z wyraźnego brzmienia jak również z całej tendencji ustawy o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej.

Telegramy.

Uroczystości wileńskie.

Warszawa, 1. 3. P. Marszałek Sejmu naznaczył uroczyste posiedzenie Sejmu w sprawie wileńskiej na sobotę na godz. 10 rano. Po posiedzeniu posłowie Sejmu Ustawodawczego oraz Sejmu Wileńskiego udadzą się do katedry. Podczas nabożeństwa kazanie wygłosi ks. arcybiskup Teodorowicz.

Zjazd rolników w Poznaniu.

Poznań, 1. 3. W drugim dniu rozpraw zgromadzenia walnego Zjednoczenia Zawodowego Producentów Rolnych omawiano sprawozdanie z przebiegu prac poszczególnych komisji, przyczem przyjęto wszystkie zgłoszone przez Komisje rezolucje z małemi jedynie poprawkami. Aczkolwiek większość uczestników składała się wyłącznie z włościan, obrady miały charakter nadzwyczaj rzeczowy i zgodny, czego najlepszym dowodem jest przyjęcie zgłoszonych rezolucji.

Oświadczono się za utrzymaniem w Zjednoczeniu działu handlowego, zakupującego hurtowo potrzebne dla rolników artykuły. Oświadczono dalej, iż wobec zlikwidowania Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej i przejęcia jego działalności przez Ministerstwa prawa administracyjnego. Na treść tych dwóch numerów składają się między innemi następujące prace: Rozprawa o działalności urzędów ziemskich w b. trzech zaborach polskich, dr. Mazurkiewicza, sprawa likwidacji dóbr niemieckich oraz sprawa mieszkaniowa.

Likwidacja Urzędu Paszportowego.

Z Górnego Śląska.

Katowice, 1. 3. Dzienniki donoszą o nowych napadach niemieckich bojówek na Polaków. W Popiolowie, w pow. Rybnickim, bojówka niemiecka rzuciła do sali, w której odbywało się wesele kilka granatów ręcznych. Jedna osoba zabita, a kilka rarnych. Taki sam wypadek zaszedł w Karmunkach w pow. Oleskim, gdzie również napadnięto na wesele polskie. Granaty zabiły jedną kobietę, a kilka osób raniły.

Jeszcze insygnja królewskie.

Kraków, 1. 2. Dzisiejszy „Głos Narodu“ potwierdza doniesienie „Rzeczypospolitej“ z przed kilku dni o odnalezieniu insygniów królewskich w Włodzimierzu Wołyńskim przez Specjalną Komisję Wojskową z p. Gembarzewskim i pisze w tej sprawie, co następuje:

„Od osoby, dobrze powiadomionej otrzymujemy potwierdzenie wiadomości o znalezieniu insygniów królewskich we Włodzimierzu Wołyńskim przez Komisję Wojskową w roku 1920-ym. Znaleziono 4 korony. Są to te same, które oglądała podczas ostatniej lustracji Skarbca Wawelskiego w dniu 21. kwietnia roku 1792 Komisja Koronna, złożona z Tadeusza i ks. kustosza Sebastjana Sierakowskiego“.

Następuje opis szczegółowy owych koron, poczem dziennik wspomniany pisze:

„Nasz infomator zapewnia, że korona Łokietkowa, to jest „privilegiata“ została również we Włodzimierzu znaleziona, ale nie przez Komisję, która odkryła owe 4 korony i obecnie znajduje się na przechowaniu“.

„Głos Narodu“ domaga się, by Komisja Sejmowa przejęła owe insygnia i przesłała je na przechowanie na Wawel.

Redaktor: Julian Tyszka. Wydawca: A. Kloskowski. Czcionkami drukarni Kloskowskiego w Śmiglu.